№ 250 Kraków 31 Października Niedziela. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek wychodzi ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

	w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie	zł. 21	rocznie	zł. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

	w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne niеopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się dwumiesięczna przedpłata, to jest na miesiące **Listopad** i **Grudzień** b. r. kwartału IVgo w kwocie 4 złr. 48 kr. m. k.

Administracya Dziennika „Czas".

Kraków 30 października.

Z dniem ostatnim października dziennik nasz kończy dziesiąty rok swego istnienia. Przeciąg lat dziesięciu w innych czasach krótką nazwaćby można chwilą, lecz zważając na epokę i zaszłe w niéj wypadki, powiedzieć można, że dziesiątek lat ostatnich stanowi dla dziennika politycznego, który go przetrwał, wiek dość poważny.

W dziesięciu owych latach w których wszystkie zasady społeczne jeżeli nie odepchnięte, to przynajmniéj w wątpliwość podane, wszystkie formy rządu wystawione na próbę, gdzie tyle konstytucyj ogłaszano i znoszono, tyle zwoływano zgromadzeń, począwszy od ludowych aż do konferencyj i kongresów; w owym okresie czasu, gdzie najważniejsze kwestye europejskie jako to niemiecka i wschodnia były poruszone, gdzie zdarzały się wszelkiego rodzaju wojny, powstania, zamachy, gdzie dawne przymierza zrywano a zawierano nowe, gdzie jedne systematy upadały a powstawały inne, dziennik polityczny zdający sprawę codziennie z całego tego ruchu, na ciężkie narażony był doświadczenia. Krom wszystkich tych trudności wspólnych z innemi dziennikami, pismo nasze doznawało jeszcze nie jednéj nader ważnéj odnoszącéj się do właściwego mu stanowiska. Dziennik *Czas* zastósowywać się musiał do wszystkich zmian przez jakie kraj nasz przechodził, a bez poświęcenia swych zasad odpowiedzieć wszelkim wymaganiom w przejściu tak trudném od zupełnéj wolności druku do cenzury pod stanem oblężenia, od téj ostatniéj znów do dzisiejszych praw drukowych w monarchii obowiązujących.

Ktokolwiek bezstronném okiem zechce przebiedz ów szereg doświadczeń, prób i trudności, z jakiemi w owych dziesięciu latach dziennik nasz miał do walczenia, przyzna zapewne, że każdy rok takowy liczyć mu się może w tym samym stosunku jak się liczą kampanie żołnierzom. Na zdobycie tych szewronów dziennikarskich wiadomo nam dobrze, że nie byłyby wystarczyły ani silne przekonanie w prawdziwość bronionych zasad, ani usiłowania służące za dowód prawych chęci i zamiarów, ani wytrwałość w pracy, ani zamiłowanie w przyjętym zawodzie, które nam, śmiało powiedzieć można, w kampaniach tych ciągle towarzyszyły. Potrzeba było uznania użyteczności pisma i pracy naszéj dla kraju, a to właśnie jak było najwyższą naszą nagrodą, tak też dla dziennika największą stanowiło siłę. Uznanie to zależało od współobywateli naszych: ono to było ciągle podstawą trwałości pisma naszego. Z zaufaniem rozpoczniemy drugą dekadę, bo przeszłość jest dla przyszłości rękojmią.

Korespondencya Czasu.

Rzeszów 26 października.

H. Rzecz to znana, nietylko w nauce ekonomii politycznéj, ale i w najprostszém gospodarstwie, żeby unikać w kupnie i sprzedaży pośrednika, który i od kupującego i od sprzedającego korzysta. Że się bez takich pośredników obyć u nas trudno, to dowodem jest wielkiego niedbalstwa i chęci unikania wszelkiego zachodu. Ztąd zysk na płodach krajowych idzie w znacznéj części na bok, ani producent wiele zarobi, ani konsument nie kupi tanio, bo między nimi staje faktor, pośrednik, który tanio kupi a drogo sprzeda. A takeśmy nawykli do wyręczania się tymi pośrednikami, że nam nieznane są drogi któremi nasz produkt dostać się ma do rąk nabywcy prawdziwego. Tak się dzieje ze zbożem, drzewem, wódką itp. głównemi krajowemi produktami.

Kolej żelazna która znaczną już część kraju naszego przerzyna, nastręcza obywatelom łatwą sposobność spieniężania wszelkich produktów, a powinna być jeszcze bodźcem do ożywienia ruchu przemysłowego w rozleglejszym zakresie. Oprócz bowiem ułatwienia komunikacyi i wywozu produktów na targi znaczniejsze, już sama budowa kolei nastręcza pobliskim okolicom łatwy sposób spieniężenia tych przedmiotów, których do zakładania kolei potrzeba. Częstokroć z odległych stron trzeba sprowadzać wyroby ciesielskie, kołodziejskie, kowalskie, a nawet kontraktować drzewo do budowy potrzebne z faktorami, którzy jednéj piędzi lasu nie mają, pieniędzmi nieswojemi kupczą, a przecież zyskują na dostawach. Nie byłożby stósowniéj i korzystniéj, aby właściciele lasów wzięli na uwagę wielkie korzyści jakie ich czekają, jeźli się zajmą pilnie i bacznie przedsiębiorstwem dostawy drzewa tak na progi pod kolej, jak na budowle do kolei potrzebne, jakiemi są mosty, przepusty, budy strażnicze itp. a resztę drzewa odchodzącego od piły lub siekiery mogliby łatwo spieniężać na opał. Trzeba jednak w tym celu nietylko pierwszą chwilę potrzeby mieć na oku, ale i późniejsze czasy i utrzymywać gospodarstwo leśne w należytym porządku, aby nie las jako kapitał, ale wyręb jego jako procent spożywać.

Postanowienie rady zawiadowczéj kolei galicyjskiéj, aby już teraz rozpisać dostawę potrzebnych progów pod budowę kolei z Rzeszowa do Przemyśla, tudzież rychłe z wiosną rozpoczęcie robót na téj przestrzeni, pokazuje, że idzie tu z jednéj strony o dobro towarzystwa, z drugiéj o dobro kraju całego. Właściciele lasów mogą i powinni przeto zająć się rychło przysposobieniem stósownego materyału, po dokładném poinformowaniu się o warunkach dostawy, aby na własną rękę podjąć się onéj, bez pośrednictwa obcego. Zamiast sprzedać pośrednikowi drzewo na pniu, lepiéj i korzystniéj będzie sprzedać towarzystwu kolei gotowe już ociosane progi, słupy, deski itp. a zyskają na tém i właściciele i przedsiębiorstwo kolei.

Poznań 27 października.

Teraz dopiero z raportów towarzystw rolniczych powiatowych, zamieszczonych w *Posener Zeitung*, dowiaduje się publiczność dotąd fałszywemi bałamucona organami, jak niepamiętnie złemi zbiorami Księstwo nasze w tym roku nawiedzonem zostało. Podnoszą się też powoli ceny zboża, ale to nie jest pociechą dla naszych gospodarzy, którzy tak mało w tym roku na sprzedaż mieć będą, że niеomylnie z wiosną, jeżeli nie głodu, to przynajmniéj wielkiéj nędzy spodziewać się trzeba. Raport z powiatu Inowrocławskiego o upadku licznych fortun ziemskich i to nie tylko w polskich znajdujących się rękach, ale przeważnie w posiadaniu nowych nabywców, może łatwiéj skłoni rząd do otwarcia tyle koniecznych nowych źródeł kredytu ziemskiego, jak to już na obszerną skalę w innych stało się prowincyach, a u nas również nieodzowną jest rzeczą, jeźli upadek materyalny nie ma wzróść do olbrzymich rozmiarów.

O nowych wyborach zupełnie dotąd u nas głucho, pomimo że *Posener Zeitung* wzywa do działania ludność niemiecką Księstwa, dając jéj ludność polską za przykład, mówiąc o zabiegach kilku polskich obywateli w tym względzie. Zabiegi te o ile wiemy, nie wyszły z kolei prywatnego porozumienia się, nie są bynajmniéj żywemi ani publicznemi, a nazwiska tychże osób są najlepszym dowodem, że nam przy wyborach nie chodzi o żadne zasady polityczne, o żadną systematyczną opozycyą, ale tylko o obronę praw kościoła i narodowości, które rząd w zasadzie zawsze co do nas uznawał, chociaż w zastósowaniu nigdzie prawie mowy o nich nie masz.

Redakcya *Posener Zeitung*, czyli redaktor téj gazety nie jest szczęśliwym w swych procesach; znanym jest proces jego cywilny z hr. R*** w tym roku przegrany, a który dziwnie świadczy o stałości zasad, któremi się ten redaktor kieruje; teraz czytamy w obu dziennikach poznańskich „ex officio" publikowany przeciw niemu wyrok sądowy skazujący go za obelgę pismem pana Wolniewicza. Wątpimy, by to na kierunek i usposobienie pisma wpłynęło, ale przynajmniéj skłoni zapewne do większéj ostrożności w sądach o rzeczach i ludziach.

Onegdaj umarł tu w Poznaniu jeden z najznaczniejszych właścicieli ziemskich w Księstwie, hr. Heljodor Skórzewski były oficer wojsk polskich.

Poznań 28 października.

λ. Ponieważ reskrypt ministeryalny p. Flottwela, wystósowany do wszystkich regencyj prowincyonalnych istotnie jest takim, o jakim mówiono, przeto spodziewać się podobno możemy, że nie będzie u nas niepotrzebnych zawad przy wyborach. Reskrypt ten landratom zaleca, aby dobrze wprzódy rozważyli, gdzie ich bytność potrzebniejsza, czy na sejmie czy w domu, w razie zaś wątpliwości, aby pozostali lepiéj przy swych urzędowych obowiązkach. Księstwo Poznańskie wybiera 26 deputowanych, z tych zaś było w ostatniéj legislaturze aż 20 urzędników, a samych landratów 10ciu. W myśl tego reskryptu, dawno spodziewanego w skutek wyraźnie dawniéj objawionéj woli Księcia regenta, budzić się zaczyna w publiczności naszéj pewne zajęcie względem zapowiedzianych na dzień 12sty listopada wyborów. Potrzeba jeszcze tylko przywrócenia dawnych okręgów wyborczych, aby się stało zadosyć słuszności, lubo wczorajsza *Posener Ztg* nie wierzy w ich przywrócenie.

Wczoraj w południe odbyło się tu wyprowadzenie zwłok ś. p. Skorzewskiego do grobu familijnego w Zaniemyślu. Duchowieństwo nader liczne z X. Arcybiskupem na czele, assystowało całemu obrzędowi żałobnemu. Mowę miał wymowną X. Prusinowski, proboszcz Grodziński, wziąwszy za tekst wyjątek z *Ecclesiasticu:* „*wszystko marność i utrapienie ducha*" i t. d. Zmarły pobierał od r. 1806 nauki u Pijarów w Warszawie, potem kształcił się w szkole artyleryi w Dreznie. Wstąpiwszy do wojska, pełnił służbę adjutanta przy jenerale Fiszerze i brał czynny i zaszczytny udział w potrzebach wojennych kampanii rosyjskiéj, aż ranny w pierwszy dzień batalii pod Lipskiem jako adjutant księcia Józefa Poniatowskiego, zniewolony został lat kilka spędzić na leczeniu się. Poduszkę z orderami zmarłego niósł za trumną p. Brodowski, dyrektor jeneralny Ziemstwa, jako towarzysz wojskowy zmarłego z czasów Napoleona i nadto jako były także adjutant księcia Józefa Poniatowskiego.

Dowiaduję się w téj chwili, iż Książe Regent pozawczoraj zadosyć uczynić miał życzeniu księcia Adama Czartoryskiego, pozwalając mu udać się do Księstwa Poznańskiego w celu odwiedzenia swéj córki.

Prawda, że tutejsza *Gazeta W. Ks. Poznańskie-*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OPOWIADANIE
BOHATYRA ROMANSU.

(Ciąg dalszy).

Nie zatrzymując się nigdzie dłużéj nad parę godzin, trzeciego dnia o zachodzie słońca stanąłem w Janowie.

Piękny duży dwór wiejski stał wśród obszernego dziedzińca, na którym domyślać się trzeba było klombów po gałązkach rozwkitłéj róży wyglądającéj zalotnie z pomiędzy ogromnych pokrzyw i łopuchów. Na rozległych i zapuszczonych trawnikach nie było śladu stopy ludzkiéj — trawa bujająca na nich obficie, kołysana jak fale wieczornym wiatrem, więcéj z daleka miała podobieństwa do małego jeziora, niż do trawników dziedzińca. Wszystkie prawie okna we dworze pozamykane okienicami. Wyraz pustkowia i samotności wyzierał z każdego kąta, jakby wszystko przywdziało żałobę po Leontynie.

Na odgłos pocztowego dzwonka odezwało się niedołężne szczekanie psa podwórzowego, a na powtórzone kołatanie do drzwi, otworzył je przecie chłopak w łachmanach, które kiedyś musiały być liberyą, i zdziwiony patrzył na mnie, mierząc mnie dość zuchwałém okiem od stóp do głów, nie odpowiadając wcale na moje zapytanie.

— A cóż mój kochany — zawołałem nakoniec zniecierpliwiony. — Nie odpowiesz mi dziś, czy zastałem w domu pana D...?

— Zaraz panie — odpowiedział nakoniec i spiesznie cofnął się za drzwi, zostawując mnie w sieni, lecz po chwili wrócił, prowadząc za sobą starszego lokaja, także w szczątkach takiéj saméj liberyi, tak pijanego, że zaledwie był w stanie otworzyć mi drzwi do przedpokoju, zupełnie ciemnego skutkiem pozamykanych okiennic, i wyjąkać coś nakształt tego: że pan jest u siebie, ale śpi. Potém jak zaczęli obydwa certować się między sobą: co poradzić na to, że ciemno w domu — byłbym nie prędko światło zobaczył, gdyby zniecierpliwiony Naum nie rozgościł się sam, otwierając wszystkie okienice.

Wszedłem ze wzruszeniem do mieszkania, w którém Leontyna tyle lat przecierpiała. Wszystko tam nosiło piętno przeszłéj jéj obecności i teraźniejszego opuszczenia. Przeszłoroczny, jak się zdawało, pył grubo pokrywał wszystkie sprzęty. Fortepian, na którym leżały jakby w wilią rozłożone nóty, daléj krosna z robotą nieskończoną; na ścianach portrety dzieci i jéj. Ona odmalowana w całéj postaci, ale nie taka jaką ją zostawiłem, bladą, nędzną, wycieńczoną. Widać, że kwitła siłą życia moralnego i fizycznego kiedy ten obraz był robiony. Twarz na w pół jeszcze dziecinna, pełna dołków jak twarz u jéj Stasia — ramiona cudnym kształtem zaokrąglone; długie loki spływały jéj na szyję — wieniec z kwiatu pomarańczowego z mirtem, zsunięty nad czoło, utrzymywał powiewną ślubną zasłonę wdzięcznie otaczającą smukłą jéj kibić i spadającą aż do brzegu białéj atłasowéj sukni. W lewéj ręce trzymała rękawiczkę zdjętą z prawéj, którą zdawała się podawać oblubieńcowi; jeszcze na niéj nie było ślubnéj obrączki. Była to anielskiéj idealnéj piękności dziewicza istota — ale nie była to moja Leontyna. Tę rękę anioła wyciągała na zgubę swoją, do kajdan, które i moją całą przyszłość skrępować miały... Nie był dla mnie miłym ten widok — wróciłem do dziecinnych wizerunków, a wpatrując się w nie zdawało mi się, że słyszę ich lube głosy i mowę pieszczoną.

W przyległym pokoju dużym i eleganckim, stało łóżko owdowiałe po niéj — obok kolebka zasłoniona firankami, jakby w niéj jeszcze niemowlę spoczywało. Paradna toaleta z rozbitém źwierciadłem — wszystko pokryte kurzem i pajęczyną. W całym domu powietrze duszące jakimś wyziewem mocnych trunków, zupełnie jak w piwnicy.

Już się zaczynało ściemniać na dobre, a o gospodarzu ani słychu. Naum krzątał się po pokojach jak u siebie. Uprzątnął sypialnię Leontyny, zniósł do niéj moje tłumoki, nakoniec podał świece i podróżną herbatę — zapewniono go bowiem, że pan domu nie wiedział wcale o gościu, że się z nim może niezechce nawet widzieć tego wieczora, i że było rzeczą naturalną rozgościć się jak w oberży, w mieszkaniu gospodarza nie będącego prawie nigdy przy zdrowych zmysłach. Znużony przykremi wrażeniami jeszcze więcéj niż trzechdniową podróżą, już miałem położyć się w łóżko, kiedy mi oznajmiono, że pan D... prosi mnie do siebie. Poszedłem za chłopakiem przewodniczącym mi; przeprowadził on mię przez ciemny gabinet i otwierając drzwi do pokoju oświeconego nieobjaśnioną łojówką, wpuścił samego naprzód...

Cofnąłem się od progu, takie buchnęło na mnie powietrze przejęte dymem tytoniu i wyziewem spirytusów — cofnąłem się jeszcze bardziéj na widok pana D... i zaraz stanęła mi przed oczami Leontyna z całym urokiem eleganckich nawyknień kobiety dobrze wychowanéj. Żywy ból ścisnął mi serce na myśl ile ona wycierpiała w pożyciu z tą na pół zwierzęcą istotą. Czém tylko wyrafinowane niechlujstwo razić może zmysły nasze, wszystko to łączyło się w osobie i mieszkaniu męża Leontyny. Twarz blada i obrzękła, oczy krwią zabiegłe, włosy i broda gęste, sterczące, siwizną pokryte przed czasem, zsiniałe usta, posępne, dzikie i niepewne spojrzenie, wszystko się łączyło dla utworzenia téj odrażającéj i upadłéj istoty.

Powiedziałem mu nazwisko moje. Skrzywił się i bacznie spojrzawszy na mnie widocznie pracował pamięcią. Lecz prędko wrócił do pierwszéj ociężałéj osowiałości, jakby się utrudził chwilowém ocknieniem — chrząkał tylko, i spluwał bez końca.

Nareszcie ochrypłym głosem: Przepraszam pana, że go aż tu zmuszony byłem trudzić — rzekł do mnie. — Nie zdrów jestem, transpirowałem trochę, boję się wyjść. A prócz tego, dom ten cały jest dla mnie nieznośnym — mój tylko kącik lubię. Jakiemuż zdarzeniu winien jestem przyjemność poznania pana dobrodzieja?

— Jadę z Warszawy, i przywożę listy od jego synów.

— Od synów? któż panu mówił, że ja mam synów? W prawdzie sam kiedyś w to wierzyłem — ale od dwóch lat odzyskałem zupełnie rozum, i swobodę — wróciłem do kawalerskiego życia... dziś

go najczęściéj przytacza *Czas* jako źródło, z którego wyjmuje wiadomości swoje; a przytacza go na rozmaity sposób, to u góry, to u dołu, to jako list, to znów jako referat miejscowy, ale Boże zmiłuj się, jak to tam idzie ten przedruk! Teraz np. to jest w dniu 26ym b. m. przedrukowała list wasz paryski z 16go donoszący o przygotowaniach przeciw Marokko za morderstwo w Tetuan. Ci więc, którzy się tylko ograniczać muszą na téj gazecie, nie wiedzą dziś jeszcze, że konsulowie żyją, a jeśli wiedzą, to was posądzają, że wy nie wiecie. Znałem pewnego obywatela, który co tydzień odbierał dzienniki co już obiegły do koła całą okolicę. Nie brał on nigdy ostatniego do ręki, ani też dwóch w jednym dniu nie czytał, żeby sobie nie psuć wrażenia.

Paryż 25 października.

E. Sprawa portugalska załatwiona, jak wiecie już z depeszy telegraficznéj, którą najprzód wczorajsza *Patrie* wieczorem ogłosiła, którą dziś wszystkie dzienniki powtórzyły, a *Monitor* sprostował opuszczając wzmiankę o wynagrodzeniu mającém być oznaczoném bez pośrednictwa. Że to zajście w ten sposób ukończone zostanie, nie wątpiono tu wcale, a *Nord*, który od dwóch dni utrzymywał, że wysłanie *ultimatum* po porozumieniu się z Anglią nastąpiło, na dokładnéj znajomości stanu rzeczy opierał swe twierdzenie, mylił się jednak gdy zaprzeczał wyjściu floty z kanału dla udania się ku Lizbonie. Wiadomość o rozkazie jéj danym potwierdzoną została przez angielskie ministeryalne dzienniki. Ta manifestacya angielska jest tylko pozorną, zdaje się że ma cel dwojaki, posłuży za obronę w parlamencie ministerstwu przeciw niezawodnéj krytyce opozycyi i ma utrzymać znaczenie i przewagę angielską w Portugalii w chwili, w któréj uległa sprawiedliwym lecz groźnym żądaniom Francyi. Sprawa ta od trzech tygodni była przedmiotem rozpraw i układów między gabinetem francuskim i angielskim. Czyn gubernatora Mozambiku, którego zapewne z namowy i poduszczenia dopuścił się, był bezprawiem. Francya miała za sobą słuszność i prawo, a przytém wiele rządowi cesarskiemu zależało na tem, aby ostatecznie oznaczoną została i uznaną różnica między handlem murzynów który potępia, którego nie dozwala, a werbunkiem wolnych zarobników; wymaganie jéj więc, aby statek „Charles Georges“ nieprawnie zatrzymany zwrócony został, oraz kapitan Rouxel na wolność wypuszczony i stósowne wynagrodzenie oznaczone, było sprawiedliwém i nawet koniecznėm. Anglia którą z Portugalią wiąże traktat obowiązujący ją do udzielania jéj pomocy w razie potrzeby, chciała wstrzymać rząd cesarski od użycia pogróżek, a w razie odmownéj odpowiedzi środków przymusowych, starała się go skłonić do załatwienia sporu drogą pośrednictwa, lecz Cesarz po długiem umawianiu się miał oświadczyć, że w każdym innym razie chętnym się okaże, do przyjęcia przełożeń przyjaznego i sprzymierzonego państwa, lecz w tym na żadne ustąpienie nie zezwoli choćby się do ostateczności posunąć ujrzał przymuszonym. Lord Cowley widząc niezłomne postanowienie cesarskie oświadczył gabinetowi swemu, że zdaniem jego wstrzymać się od dalszych przełożeń i nalegań należy, a do Lizbony przesłać radę, aby tam mające być podane *ultimatum* bez wahania przyjęto. Tak się też stało, i cała sprawa poprzednio rozstrzygniętą została między Londynem i Paryżem nim w Lizbonie ostateczne rozwiązanie jéj nastąpiło. Zwycięstwo dyplomatyczne Francyi okazuje wprawdzie, że przymierze z Anglią trwa jeszcze, lecz do wzmocnienia go nie przyczyni się wcale.

I w Anglii i tutaj nie uszła uwagi i wywołała wrażenie mowa lorda Wodehouse byłego posła angielskiego w Petersburgu powiedziana 19 b. m. na uczcie Towarzystwa rolniczego w Nort-Walsham. Szlachetnego lorda mowa nie była wcale rolniczą, lecz polityczną. Mówiąc o związku z Francyą i uznając jego użyteczność dodał: „Jeżeli ten związek ma nam stawiać przeszkody do wolnego wyrażenia naszego sądu o rządzie istniejącym we Francyi, i o tem co się w tym kraju dzieje, związek ten trwałym być nie może i w dniu, w którym siłę jego wypróbować nam przyjdzie, przekonamy się, że się tylko na przełamanéj trzcinie opieramy.“ Zwróciwszy uwagę na Rosyę mowca dodał: „Jest to bez wątpienia wielki kraj; który coraz rośnie, którego nieprzyjaźń byłaby niebezpieczną, z którym przyjazne stosunki wielkiéj byłyby wartości.“ Następnie starał się okazać, że Rosya zajęta wewnętrznemi odmianami, usamowolnieniem włościan, budową kolei żelaznych, reformą sądów, zaprowadzeniem wolności druku, w któréj wielki już postęp uczyniła, nie może żądać wojny, że nienawiść w kraju dla Anglii znacznie osłabła, słowem cała mowa oddycha myślą, że przymierze z Rosyą więcéj dla Anglii pożądańsze i korzystniejsze jak z Francyą. *Globe* przytaczając tę uwagę dodaje: „Te słowa tak proste, praktyczne lorda Wodehouse wyrażają dokładne przekonanie każdego obywatela angielskiego.“

Wczoraj z datą 1859 wyszła nowa broszura p. Amedeusza de Césena pod tytułem *L'Angleterre et la Russie*. Mniemam, że jest ona tylko wyrazem osobistych myśli autora, jednak pochodząc od jednego z redaktorów ministeryalnego dziennika, nie przejdzie niespostrzeżona. W piśmie tem autor uważa Turcyę jako ciało spruchniałe, bliskie rozpadnięcia się, wystawia konieczność wczesnego porozumienia się europejskiego w téj ważnéj sprawie. „Ogłasza: *Que le destin a déja marqué l'heure de la décadence de l'Angleterre au cadran des empires*, poświęca cały rozdział Indyom, i w nim z gwałtownością przeciw Anglii powstaje. Rosyi wielką przyszłość przepowiada, widzi w niéj dorastającego olbrzyma jedną ręką dosięgającego Chin, drugą Indyi.— Następnie urządza Włochy, wynosząc wysoko władzę duchowną Papieża, życzy aby się zrzekł świeckiéj i wyprowadza ten wniosek, który się u niego w twierdzenie zamienia, że Opatrzność przeznacza Rosyi przewagę i potęgę na Wschodzie i na Północy, Francyi na Zachodzie i Południu.

Broszura ta z dziwną zarozumiałością i płochością napisana, godna jest uwagi zwłaszcza w téj części gdzie o Turcyi mowa.

Dwór cesarski zaniechał był, a raczéj odłożył pobyt w Compiègne. Choć była pewność, że sprawa portugalska spokojnie załatwioną zostanie; czekano ażali jaki nieprzewidziany wypadek jéj nie zawikła. Teraz podwoje pałacu w Compiègne otworzą się 2 listopada przed licznemi gośćmi, a lasy okoliczne zagrzmią wrzawą łowów cesarskich.

Zapewniają, że trafiono na ślad nowego spisku, kilkanaście osób wczoraj i dziś aresztowano.

Kraków 30 paźdz. X. Andrzej Wacławski, zmarły proboszcz w Brzozowy w obwodzie Tarnowskim, przeznaczył na założenie szkoły trywialnéj należne mu z lat 1846 do 1848 zaległości mszalne na 717 złr. 35 k. W tym samym celu gmina Brzozowa obowiązała się płacić rocznie na utrzymanie nauczyciela 125 złr., zbudować dom szkolny i zapewnione przez miejscowego proboszcza X. Tomasza Paciłowskiego 6 siąg drzewa corocznie na opał, ścinać i zwozić bezpłatnie.

C. k. Minister sprawiedliwości zamianował Bazylego Kowalskiego koncepistę ministeryalnego i współredaktora ruskiego tekstu Dziennika Praw Państwa, radzcą sądu obwodowego w Przemyślu.

Następnie adjunktów sądowych Stefana Muczkowskiego przy sądzie obwodowym w Przemyślu i Władysława Łopackiego przy sądzie obwod. w Rzeszowie, na własną ich prośbę przeniósł w tym samym charakterze, pierwszego do sądu krajowego w Krakowie, drugiego do sądu obwodowego w Tarnowie. Wreszcie zamianował tymczasowymi adjunktami sądowymi w obrębie juryzdykcyi sądu wyższego krakowskiego: aktuaryuszów powiatowych Kazimierza Fedorowicza do sądu krajowego w Krakowie, Romana Goebla do sądu obwodowego w Tarnowie, Alfreda Żukotyńskiego, Franciszka Bartynowskiego i auskultanta Macieja Czyszczana do sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Wiedeń 29go października. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza rozporządzenie Ministerstwa skarbu kładące nareszcie tamę zakorzenionemu w Austryi złemu, to jest sprzedawaniu promesów loteryjnych. Wszystkie dzienniki wiedeńskie zalecały codziennie łatwy sposób zbogacenia się przez zakupywanie promessów loteryjnych. Była to loterya w loteryi. Wiadomo, że w Austryi jest wiele publicznych i prywatnych pożyczek loteryjnych; przed każdem więc onych losowaniem kolektanci ogłaszali, że za nadesłaniem sobie jednego, dwóch lub więcéj reńskich zapewniają nabycie losów. Jeśli los zapewniony tym sposobem wygra, posiadacz zapewnienia zapłacić miał całkowitą cenę losu podług kursu giełdowego; jeżeli zaś nie wygra, przepada stawka. Sama *Gazeta Wiedeńska* umieszczała podobne ogłoszenia dzień po dniu aż do ostatnich dni.

— *Kor. Austr.* pisze: Na zasadzie taryfy opłat telegrafowych ustanowionéj przez ministeryum handlu, depesze telegraficzne staniały nietylko w Austryi i w krajach należących do związku telegrafowego niemiecko-austryackiego, ale jak ostatnie obwieszczenie objaśnia, również i depesze przesyłane za granice tego związku; od 1go listopada bowiem depesze wysyłane do Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Anglii, Rosyi itd., niegdyś opłacane w monecie konwencyjnéj, liczyć się będą w téj saméj liczbie złotych w monecie austryackiéj, co uczyni o 5% mniéj niż dotąd płacono.

— Taż *Korespondencya* donosi z Tryestu z dnia 26go: Wiadomo, że przed niejakim czasem rozeszła się była wieść, iż u brzegów Albanii ukazał się statek rozbójniczy. Według autentycznych doniesień z Durazzo, sprawdzono, iż u brzegów środkowéj Albanii nic takiego nie zaszło, coby mogło wzniecać obawę rozbojów morskich.

— *Giornale di Roma* pisze: „Od śmierci kardynała Albani w grudniu 1834, dostojny dom cesarsko-austryacki nie naznaczył żadnego protektora narodu austryackiego przy stolicy św. Teraz J. C. K. Ap. Mość raczył nadać tę godność JEm. kardynałowi Sylvestri; skutkiem tego JEm. miał zaszczyt w dniu 17 b. m. przyjmowanym być na osobnem posłuchaniu przez J. Ś. Papieża, i wręczyć mu listy swoje wierzytelne. O. Święty raczył przyjąć JEm. z szczególną przychylnością i wyrazić swoje najwyższe zadowolenie, z powodu, że monacha dostojny cesarstwa austryackiego przywrócił tę godność i powierzył ją tak odznaczającemu się kardynałowi.“

— *Oester. Ztg* powstaje przeciw Mirèsowi, że tenże umieścił w *Constitutionnelu* artykuł wymierzony na szkodę przedsiębiorstwa południowo-austryackich kolei żelaznych, i że artykuł ten przetłumaczony na niemieckie, rozesłał jako inserat do dzienników niemieckich. *Gazeta Kolońska* umieściła ten inserat, lecz *Oester. Ztg* odepchnęła go z oburzeniem, niechcąc, jak pisze hańbić swoich szpalt słowami które szkodzić pragną przedsiębiorstwu Austryi korzystnemu. *Oestr. Ztg* dziwi się, że Mirès własną ma tylko korzyść na celu. Zadziwienie to jest wielce naiwne.

Niemcy.

Ze względu na niedokładne podania obiegające o okólniku rządu pruskiego pod względem stanowiska rządu do wyborów sejmowych, *St.Anz.* zamieszcza oryginalną odezwę ministra spraw wewnętrznych p. Flottwella z d. 19go b. m. wydaną do wszystkich prezydentów prowincyj, tudzież do prezydenta policyi w Berlinie. Odezwa ta brzmi:

„JWPan otrzymasz w tych dniach rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych pod względem najbliższych wyborów do Izby deputowanych na przyszły okres prawodawczy. Czuję się jednak mimo tego obowiązanym, wykazać JWPanu jeszcze szczególne punkta widzenia, które zdaniem mojem trzeba mieć na uwadze przy odbywaniu się wyborów, i dla tego polecam je nietylko własnéj rozwadze JWPana, ale również i komisarzom wyborczym, jakoteż panom landratom i dyrektorom policyi do najstaranniejszego zastósowania się. Nie potrzeba bynajmniéj rozbierać, dlaczego i z jakich powodów rząd J. K. Mości przykładać musi wielką wagę do tego, aby deputowani byli niezłomnéj wierności, pewności i prawości, tudzież aby obeznani byli z polityką, a zatem urzędnicy królewscy pośrednio lub bezpośrednio przy czynnościach wyborczych uczestniczący, obowiązani są niezbędnie starać się o to, aby wybory padły na ludzi, którzy przymioty te niewątpliwie posiadają. Z drugiéj zaś strony trzeba mieć również na względzie, aby wpływy te trzymały się zdala od wywierania jakowego przymusu na poddanych J. K. Mości powoływanych do wykonywania prawa wyborczego przez okazywanie powagi urzędowéj. Uważam przeto za obowiązek każdego urzędnika królewskiego, aby unikał starannie przekraczania granic zakreślonych sobie własnem urzędowem stanowiskiem, a zatem i takich wpływów zaniechał, któreby miały na celu trwożyć wyborców, zagrażając im odebraniem pewnych praw i korzyści od władzy rządowéj zawisłych. Dla tego poczytuję również za rzecz stósowną zabronić wyraźnie wszelkiego działania i mięszania się urzędników policyi wykonawczéj do czynności wyborczych.

„Przeciwnie, zawsze jeszcze panowie naczelni prezydenci, prezydenci rządowi i landraci znajdą dla siebie obszerne i korzystne pole skutecznego działania, na którem mogą popierać wybór odpowiadający słusznym oczekiwaniom rządu krajowego i ojcowskim uczuciom J. K. Wys. Księcia Rejenta, tudzież dobru kraju. Niewątpliwie, znani są JWPanu w Jego zakresie urzędowania mężowie, na których pomocy i czynnym wpływie śmiało oprzeć się możesz. Do nich się więc z zaufaniem zwrócić, w związku z nimi przygotować wybory w właściwych kołach i zgromadzeniach i ich uwagę zwrócić na te przymioty wyborców i deputowanych, które dają rękojmię ich dzielności i odpowiedzialności, a obok tego stawiać czoło surowo i wyraźnie wszystkim niecnym usiłowaniom: taki wpływ jest zdaniem mojem jedynie słusznem i godnem zadaniem wysokich urzędników, którym J. K. Mość powierzył naczelny kierunek w zarządzie prowincyj.

„Co się zaś szczególnie tyczy wyborów urzędników królewskich na deputowanych, takowych już dla tego samego wyłączać nie można, aby Izbę deputowanych obdarzyć ludźmi doświadczonymi i biegłymi; zanim jednak urzędnicy tacy przyjmą wybór, należy im polecić z obowiązku, aby się zastanowili, czy znajdują się w takiéj zgodności z rządem kraju, aby go módz wspierać w jego wnioskach i postanowieniach. Tacy również urzędnicy królewscy, bez których we własnym zakresie ich działalności bez szkody dla takowego obyć się niemożna, mają sobie zadać pytanie, czy dla właściwego ich powołania korzystniéj będzie pozostać w domu lub też ukazać się na sejmie. Co do mnie, niemógłbym inaczéj odpowiedzieć, jak idąc za pierwszem.

„W końcu czuję, że nie mam potrzeby zwracać uwagi JWPana przy téj sposobności właśnie na obecną porę tak dalece ważną dla całéj przyszłości naszéj ojczyzny, i dla tego składam pełen ufności w ręce JWPana pomyślny skutek.

Minister spraw wewnętrznych
Z najwyższego polecenia
(podp.) **Flottwell.**

Z powodu ciągłych zarzutów czynionych w sej-

---

nie mam ani żony, ani dzieci.

— Ale synowie Pana Dobrodzieja mają matkę, matkę wzorową, która w nich wpaja miłość i uszanowanie dla ojca.

Latające oczy pana D. zaiskrzyły się kociem spojrzeniem.

— Matkę! zawołał — tak, każdy musi mieć matkę, ale dzieci rospustnéj kobiety nigdy ojca znać nie mogą.

— Nie ma tu mowy o rozpustnych kobietach — odpowiedziałem, powściągając się z trudnością — ale o żonie cnotliwej, czystéj jak aniołowie, jak nią jest matka pańskich synów.

— Czy W. Pan Dobrodziej z przekonania jesteś obrońcą *czystej* Leontyny, czy z jakich obowiązków dla księcia Jeremiasza?

— Przekonanie moje jest takie, jak każdego uczciwego człowieka, który ma zaszczyt znać panią D. Żadne obowiązki w świecie nie zdołałyby go zmienić. Nie idzie tu więc o te jakie mieć mogę dla księcia Jeremiego; nie rozumiem nawet co znaczy wzmianka o nim w obecnéj rozmowie?

— Nic, albo bardzo nie wiele — tyle tylko na przykład, że *cnotliwa* Leontyna jest jego metresą.

Na te słowa rozśmiałem się pogardliwie.

— Prawda, jak to zabawnie? że ja o sto mil będąc od żony, lepiej jestem poinformowanym, niż wielu mężów którzy swoich żon nigdy na krok nie odstępują?

— Gdybyś Pan Dobrodziej dobrą miał informacyę — przerwałem z oburzeniem — wiedziałbyś, że matka pańskich dzieci, pracuje jak wyrobnica dla wyżywienia ich; wiedziałbyś, że milczy, znosząc niezasłużony niedostatek w ten czas, kiedy pan spokojnie używasz jéj fortuny. Wiedziałbyś i o tym panie mój, że nigdy słowo skargi na ciebie z ust jéj nie wyszło, i że teraz o nic więcéj nie prosi jak o zostawienie jéj w spokoju.

— Terefere — głupstwo to wszystko mój panie! Byłeś mój Dobrodzieju tak grzecznym żeś mi przywiózł jakieś tam listy — Dziękuję mu za to, chociaż ich czytać nie myślę — pani Leontyna kiedy się *rozbrykała*, musi tu wracać i nie mam potrzeby tłomaczyć się nikomu, dla czego chcę ją tu sprowadzić.... Waszmość zaś posłuchaj dobréj rady: nigdy w żadnym razie niekładź palca między drzwi, nie mieszaj się między małżeństwo — nikt jeszcze podobnoś na tem dobrze nie wyszedł.

— Małżeństwo! czy możesz pan ją i siebie uważać za małżeństwo? Nie masz-że już praw na ziemi, nie ma sprawiedliwości dla słabéj i uciśnionéj istoty?

— Rozumiem! — myślisz pan, że prawne rozłączenie oswobodziłoby ją od władzy mojéj; ale nie znasz pan jeszcze romansowej Leontyny jeżeli myślisz żeby kiedy mogła zdecydować się na prawne kroki. Pociągnęłyby one za sobą zażalenia... potwarze, którebv nierobiły honoru *ojcu jej dzieci*. Zbyt ona wzniosłą rolę przyjęła na siebie względem mnie, żeby się tego dopuścić mogła; obawia się przytem żebym jéj nie odebrał synów jak miałbym do tego prawo w razie sądowego rozłączenia. Mam ją więc w ręku jak pan widzisz, i dla tego życzę mu zaniechać próżnéj retoryki w téj materyi, bo to na nic się tu nie zda. Ot lepiéj napijmy się ponczyku i zapomnijmy przy szklance o wszystkich na świecie żonach i dzieciach — czy zgoda Mości Dobrodzieju?

— Zgoda, służę na pański rozkaz, jednak pod warunkiem, że pierwej przeczytasz listy, i dasz mi na nie stosowną odpowiedź.

— Żona moja — wiesz kto? Dzieci moje, wiesz jakie? co ja mam do nich pisać?...

— Nie zbywaj mnie pan ohydnemi potwarzami, w które sam nie wierzysz....

— Mniejsza o to — napiszę panu decyzyę moją przeczytawszy te sławne listy; ale to nie zaraz.— Teraz w gardle mi wyschło, i pana radbym przyjąć po staropolsku, nie wchodząc w jakim charakterze przybywasz do mnie. Na frasunek dobry trunek! niech diabli porwą wszystkie żony i dzieci.

W ten sposób toczyła się rozmowa nasza bez względu na obecność służących.— Jego chłopak wprawnie poncz nalewał podając panu swemu szklankę po szklance — Mój Naum stał nieruchomy z fajką, któréj palić nie myślałem. Oczy mu się iskrzyły, brwi zeszły się zupełnie, wargi przygryzł. Wydawał się jeszcze wyższym jak był w istocie, a dzikie jego spojrzenie zwracając się kolejno to na pana D. to na mnie, zdawało się przemawiać: rzeknij słowo, a rozedrę w sztuki tego pijaka.

Westchnąwszy do Boga o trochę cierpliwości i władzy nad sobą, długo słuchałem odrażających bredni pana D. w nadziei, że wybadam tajemne jego usposobienie, zwłaszcza gdy poncz jeszcze swobodniej rozwiąże mu język; ale przekonałem się że jego całą myślą tak jawną jak i skrytą, jedyną dążnością, było utopić w trunku wszystkie władze duszy co go jakkolwiek do człowieka podobnym czyniły. W miarę ubywania rumu z butelki, przybywało mu wesołości, żarcików, płaskich konceptów. Z dziwną zręcznością unikał zagadnień moich, całą duszą oddany był miłemu nałogowi.

— Mój *kozaczku* — rzekł jowialnie do Nauma, ty z łatwością dostaniesz téj półki tam wysoko — wyjm no z niéj proszę cię tę grubą książkę i podaj mi co za nią znajdziesz.

Kozaczek stojąc jak wryty, spojrzał na mnie bystro, i z widoczną niechęcią usłuchał rozkazu, na znak który mu dałem. Sięgnąwszy ręką w miejsce wskazane, dobył kamienną bańkę, w jakiej zazwyczaj bywa woda salcerska — biorąc ją pan D. z lubością uśmiechnął się do niéj.

— Oto panie moja żona, kochanka, dzieci, moje wszystko! Wierna, milcząca, posłuszna — o rozłączeniu nigdy nie pomyśli, a zamiast zmartwień i kłopotów, wesołość tylko sprawia. Skosztuj tylko dobrodzieju, a przekonasz się. I to mówiąc lał mi do szklanki nietkniętéj jeszcze i do swojéj próżnéj prawie, tak, że już pił czysty rum. Widząc po chwili że przytomność go odbiega, wyszedłem milczkiem i strudzony podróżą, bezsennością i silnemi wzruszeniami od dni kilku, odurzony wyziewem, którym więcej godziny oddychałem w zakątku pana D. rzuciłem się na łóżko przygotowane dla mnie i pogrążyłem w myślach nad sposobem jakimby można trafić do końca z tym nieszczęśliwym pijakiem. Ponawiałem w duszy stałe postanowienie wytrwania póki coś stanowczego nie zyskam względem położenia Leontyny.

Nieznacznie marzenia moje przybrały inne kształty i zamieniły się w sen prawdziwy. Nie wiem jak długo on trwał, kiedy mi się zdało że słyszę tłumione jęki i krzyki niewyraźne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mie i po za sejmem ministrowi Westphalen o podział okręgów wyborczych w r. 1855, który był wszędzie ustanowiony dowolnie, bez względu na miejscowość a zawsze w celach politycznych; — nastąpił teraz nowy podział, o którym niewiemy jak dalece zaspokoi żądania w tym względzie objawiane. *Preuss. Cor.* donosi, że niemożna było wrócić wprost do podziału z r. 1852, albowiem w niektórych tylko okolicach okazywały się zarzuty czynione podziałowi z r. 1855 sprawiedliwemi. Zasady w tym ostatnim podziale były stósowne, a mianowicie, iż powiaty w większéj części monarchii nie były rozerwane, a nadto, że miano przy podziale wzgląd na wyznanie religijne i narodowość wyborców (?) Niebędziemy rozbierać tego przedmiotu, mogącego tylko być dokładnie wyjaśnionym przez znających miejscowe stósunki, przytoczymy tu tylko z urzędowéj *Preuss. Cor.*, że w obwodach rządowych Gumbińskim, Kwidzyńskim i Trewirskim przywrócony będzie podział z r. 1852; w obwodzie Królewieckim nastaną pewne zmiany; w W. Ks. Poznańskiem zupełna nastąpi przemiana, tak że nowy ten podział ma nie być powtórzeniem podziału z 1852 r., ani pozostawieniem dotychczasowego. „Prawie wszędzie ma być zaniechany podział powiatów a wszystkie interesa uwzględnione zarówno będą“, mówi *Preuss. Cor.* W obwodzie Koblenckim nastąpi podział nowy. Zmiany zaś zaprowadzone w r. 1855 w obwodach: Gdańskim, Szczecińskim, Frankfurckim, Wrocławskim, Lignickim, Magdeburskim, Mindeńskim, Arnsbergskim, Monasterskim, Kolońskim i Dyseldorfskim zatrzymane będą. Także miejsca przeznaczone do czynności wyborczych mają uledz zmianie, aby położyć koniec użalaniom.

Francya.

Protokóły konferencyj.

Protokół IX.

Posiedzenie 10go lipca 1858. Protokół z poprzedniego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony. Konferencya ciągnie daléj dyskusyę nad przepisami ustawy wyborczéj i następne z nich ustanawia.

„Wyborcą pierwszego stopnia w powiatach będzie, ktokolwiek wykaże się dochodem gruntowym w sumie 100 dukatów lub więcéj.

„Wyborcą drugiego stopnia w powiatach będzie, ktokolwiek udowodni dochód gruntowy w sumie 1000 dukatów lub więcéj.

„Wyborcą w miastach będzie, ktokolwiek udowodni posiadanie własnego lub posagowego, wolnego od hipoteki kapitału gruntowego, przemysłowego lub handlowego w sumie 6000 dukatów.

„Każdy wyborca musi mieć przynajmniej 25 lat skończonych.

„Wyborcy pierwszego stopnia zamianują z pomiędzy siebie w właściwych swych okręgach, trzech wyborców, którzy przyłączeni do stolicy powiatu wybiorą deputowanego na każdy powiat.

„Wyborcy drugiego stopnia, którzy udowodnią dochód 1000 dukatów wybiorą wprost dwóch deputowanych na każdy powiat.

„Wyborcy z miast wybiorą w Bukareszcie trzech deputowanych, w Krajowéj, Plojesti, Braile, Galaczu i Izmaiłowie dwóch deputowanych, a w innych miastach stółecznych powiatów jednego deputowanego.

„Wybory trzech tych kategoryj wyborców odbędą się osobno i na właściwych zgromadzeniach.

„Wybranym będzie bez różnicy w trzech tych zgromadzeniach, ktokolwiek ma 30 lat skończonych i udowodni dochód 400 dukatów.

„Ustawa wyborcza obejmować będzie władzę karną przeciwko fałszywemn podaniu opodatkowania (census) wyborczego.

„Cudzoziemcy, nawet zamieszkali w Księstwach jeżeli nie są naturalizowani, nie będą ani wyborcami ani wybieralnymi.

Konferencya niebędąc w posiadaniu dat statystycznych, wystarczających do ustanowienia z całą znajomością rzeczy podstaw ustawy wyborczéj, wyraża życzenie aby ustawa ta mogła być przejrzaną podczas powtórnego zasiadania ciała prawodawczego, gdyby doświadczenie okazało tego potrzebę. Skutek téj rewizyi będzie zatwierdzony i ogłoszony przez dwór zwierzchniczy, za porozumieniem się z dworami gwarantującymi.

Konferencya czyni następnie poniższe postanowienie:

„Hospodar wybrany będzie w każdem Księstwie przez zgromadzenie.

„Jeżeli w czasie opróżnienia urzędu hospodara, zgromadzenie jest zebrane, winno przystąpić w 8 dniach do wyboru hospodara; jeżeli nie jest zebrane, będzie natychmiast zwołanem; i zbierze się w najkrótszym przeciągu czasu; winno ono wybrać hospodara w 8 dniach po swem zebraniu.

„Metropolici będą z prawa jak dawniéj prezesami zgromadzeń.

(następują podpisy).

Protokół X.

Posiedzenie 15 lipca 1858 r. Protokół z poprzedniego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony. Pełnomocnik turecki proponuje postanowić aby w Księstwach protegowani niemogli być ani wyborcami ani wybieralnymi.

Konferencya po pierwszem zbadaniu, odracza do najbliższego posiedzenia załatwienie téj propozycyi i przechodzi do dyskusyi nad wzajemnemi stosunkami na przyszłość pomiędzy dworem zwierzchniczym, Księstwami i mocarstwami poręczającymi.

Pełnomocnik rosyjski, jak to był zapowiedział na 4 posiedzeniu, przedkłada pod tym względem uwagi, które następnie wyłuszcza.

„Zatwierdzenie praw istniejących, zaręczonych traktatem z 30go marca i same warunki traktatu, określają stosunki pomiędzy Księstwami i dworem zwierzchniczym w sposób bardzo ścisły. Dadzą one się streścić następnie:

„Prawa dworu zwierzchniczego: pobierać haracz, zatwierdzać wybór księcia, porozumiewać się z Księstwami względem środków obrony ich terytoryum, w razie najścia z zewnątrz, i zachęcać do porozumienia się z mocarstwami poręczającemi w razie potrzeby, w przedmiocie utrzymania porządku w Księstwach; nareszcie stósować do Księstw traktaty międzynarodowe we wszystkiem, co nieprzynosi uszczerbku swobodom kraju.

„Prawa Księstw: urządzać bez mieszania się dworu zwierzchniczego wszelki zarząd wewnętrzny w granicach zakreślonych za zgodą mocarstw poręczających z dworem zwierzchniczym i uciekanie się w razie pogwałcenia swych swobód do dworu zwierzchniczego i mocarstw poręczających.

„Prawa zachowane mocarstwom poręczającym: załatwiać na drodze dyplomatycznéj i za porozumieniem się z Portą wszelkie spory, jakieby pomiędzy nią i Księstwami powstać mogły.

Pełnomocnik pruski przypomina zdanie wyrażone przez siebie na pierwszem posiedzeniu, iż należałoby zbadać naprzód rozciągłość praw Turcyi i Księstw. Cieszy on się że konferencya postanowiła uczynić wszystko aby uniknąć nieporozumień, zajmując się z możliwą dokładnością, określeniem praw państwa zwierzchniczego i praw, na jakich polega rząd niepodległy i narodowy, który W. Porta zobowiązała się zachować Księstwom.

Konferencya obraduje nad prawami dworu zwierzchniczego.

Pełnomocnik rosyjski proponuje znieść haracz nadzwyczajny, płacony przez Księstwa dworowi zwierzchniczemu, ile razy nowy hospodar obejmuje rządy i podnieść tytułem wynagrodzenia o $1/10$ sumę rocznego haraczu.

Pełnomocnik turecki oświadcza że zaradzi się o to swego dworu, lecz mniema że w każdym razie haracz roczny winien być ustanowiony stosunkowo do dochodów każdego z Księstw, a tem samem może się zmieniać. Dodaje on nadto, że przyrost terytoryum otrzymanego przez Multany, spowodować winien powiększenie rocznego haraczu z tego Księstwa.

Pełnomocnik austryacki zastrzega sobie objawienie zdania swego, skoro pełnomocnik turecki będzie w stanie zakomunikować konferencyi opinię rządu swego.

Pełnomocnik W. Brytanii zgadza się z zasadą propozycyi pełnomocnika rosyjskiego lecz pragnie poznać stanowczą opinię pełnomocnika tureckiego, zanim się ostatecznie oświadczy.

Pełnomocnik francuzki, pruski i sardyński przyjmują bezwarunkowo propozycyę pełnomocnika rosyjskiego.

Wszyscy pełnomocnicy są zdania, że dwór zwierzchniczy porozumieć się będzie winien z Księstwami względem środków obrony ich terytoryum w razie napadu z zewnątrz i zachęcać do porozumienia się w razie potrzeby, z mocarstwami poręczającemi w celu utrzymania porządku w Księstwach.

Pełnomocnik W. Brytanii proponuje upoważnić hospodarów w razie wstrząśnień wewnętrznych, których niebyliby w stanie przytłumić, do udawania się o pomoc do mocarstwa zwierzchniczego, jeżeli zgoda na to stanie pomiędzy niem i dworami poręczającemi.

Ponieważ propozycya ta dąży do zmiany artykułu XXVII, pełnomocnicy odraczają dyskusyą nad nią.

Konferencya po pierwszym rozbiorze, odkłada do innego posiedzenia postanowienie względem wszystkiego co się tyczy inwestytury hospodarów i zastósowania w Księstwach traktatów międzynarodowych.

Konferencya uznaje, że Porta może zachowywać stósunki z hospodarami, czy to drogą korespondencyi, czy za pośrednictwem ajenta ze strony Księstw rezydującego w Stambule (Kapu-Kiaya) czy przez wysyłanie do hospodarów urzędników w misyi wyłącznéj, którzy w żaden jednak sposób nie będą mogli mięszać się do zarządu krajem.

Konferencya stanowi, że prawa Księstw obejmują:

Prowadzenie po za obrębem wszelakiego mięszania się dworu zwierzchniczego i na mocy swéj autonomii, administracyi wewnętrznéj w granicach oznaczonych za zgodą mocarstw poręczających z dworem zwierzchniczym.

Dyskusya nad innémi punktami toczyć się będzie dalej na przyszłem posiedzeniu.

(Następują podpisy).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rosya.

W rosyjskim świecie literackim i dziennikarskim wielkie wrażenie zrobiła broszura Kokorewa. Zawiera ona trzy rozprawy w formie listów, w których poruszone jest mnóstwo pytań ekonomicznych, przemysłowych, handlowych i społecznych bardzo ważnych dla Rosyi a mogących się także odnosić do naszych stosunków. Wskażemy tu kilka z tych pytań.

Kokorew przedstawia zupełną obecnie niestosunkowość i niezgodę między życiem przemysłowem i spekulacyjnem a życiem rolniczem; przedstawia ile czynią usiłowań dla podniesienia przemysłu, szczególniéj przemysłu zbytkowego, a jak mało dla podniesienia rolnictwa. Wykazuje dalej w samym przemyśle fałszywy jego kierunek do wytwarzania wyrobów zbytkowych, co przypisuje zbytkowi rozpowszechnionemu w klasach wyższych. Pisze on: „Stany wyższe i bogaci wprowadzając coraz więcéj w swoje życie przedmioty zbytku, pozostawiły rolnictwo wegietujące w swéj dawnéj rutynie, i nie czynią żadnych usiłowań by podnieść to pierwsze źródło bogactwa narodowego. Cóż ztąd wypada gdy trzeba utrzymać równowagę handlową? Wszelkie towary i płody zagraniczne, które stały się dla nas niezbędnemi, musimy opłacać płodami surowemi ziemi naszéj wysyłając je zagranicę. Gdy obok ciągłego wzrostu zbytku, nie troszczą się bynajmniéj o udoskonalenie produkcyi o zwiększenie sił produkcyjnych ziemi; w koniecznem następstwie wyniknie, że ziemia nie będzie w stanie opłacać przedmiotów zbytku“.

Daléj Kokorew utrzymuje, że nietylko w Rosyi lecz w całéj Europie przemysł porzucił drogę naturalną i praktyczną, i zwrócił się przeważnie do wyrabiania przedmiotów zbytku; autor smutne przedstawia skutki tego nienaturalnego kierunku przemysłowego.

W istocie, jeżeli przypatrzymy się gorączkowéj owéj ruchliwości dla podniesienia przemysłu zbytkowego i handlu zagranicznego, przyznać musimy, iż w porównaniu bardzo mało lub nic prawie nie dzieje się dla podniesienia rolnictwa i rzemiosł. Cała owa gorączkowa ruchliwość i przedsiębiorczość nie jest produkcyjna lecz spekulacyjna, pragnąca szybkiego choć mniéj pewnego zysku i zbogacenia się.

O wpływie téj gorączki spekulacyjnéj na bursy i banki, o wykrzywieniu ich przez tę chorobę, tak mówi Kokorew: „Pod złudną maską użyteczności publicznéj pojawiła się w życiu społecznem europejskiem siła samodziercza, siła kilku bankierów, któréj wpływ despotyczny objawił się w ostatnich czasach uciskiem na wszelkim ruchu na targach i na cenę pieniędzy, a w skutku tego na cenę przedmiotów pierwszéj potrzeby, gdyż tylko za pomocą wartości pieniędzy oznaczyć można cenę kopionego przedmiotu.“ Daléj mówiąc o konieczności oparcia handlu na zasadach szczerych, moralnych i humanitarnych, pisze: „Któż może nam wskazać dzisiaj jakiekolwiek miejsce w Europie, w któremby te zasady istniały w stosunkach handlowych i pieniężnych? Czy są niemi banki z ich eskomptami, z ich różnemi interesami i zdolnościami, jedne za zdolnością ściągnienia wszystkich papierów wyobrażających kapitały często illuzyjne, drugie ze zdolnością pochłonienia tego co daje rękojmię tym papierom, to jest metalu? Czyż są niemi bursy z swą grą hazardowną i z swojemi spekulacyami czynionemi powiększéj części bez żadnego zastanowienia się nad przedmiotem tych spekulacyj, i bez żadnych wiadomości o potrzebach które mają tę spekulacyą wywołać? Czyż w istocie zasada stosunków handlowych polega na wzbogaceniu się lub zrujnowaniu w dniu jednym przez podniesienie się lub spadek różnych kursów, papierów, akcyj i obligacyj? W czém się ta spekulacya różni od rulety? Podobnego rodzaju stosunki handlowe i spekulacyjne zdolne są zepsuć obyczaje w całym kraju, odzwyczajając ludzi od pracy rozsądnéj i produkcyjnéj.“

W innym liście zwraca Kokorew uwagę na handel wewnętrzny daleko ważniejszy niżli zagraniczny, którym się mocniéj zajmują. Roczny obrót handlu zewnętrznego dochodzi do 200 milionów rs., gdy tymczasem obrot handlu wewnętrznego wynosi podług obrachowań znanego ekonomisty Tęgoborskiego, 1260 milionów rs., z których 360 milionów wyobrażają przewyżkę stworzoną przez sam handel. Mimo wielkości téj liczby, Kokorew utrzymuje, iż rozwinięcie handlu wewnętrznego jest bardzo małe w stosunku do sił Rosyi i w stosunku do innych krajów, że bardzo mało czynią w Rosyi dla ułatwienia i powiększenia tegoż handlu wewnętrznego.

Wszystkie prawie dzienniki rosyjskie a szczególniéj dzienniki i przeglądy przedstawiające nowy kierunek rzeczy w Rosyi, walczą przeciw *Pszczole Północnéj* i przeciw jéj redaktorowi Greczowi uchodzącemu za nieprzyjaciela ruchu obecnego w Rosyi. Przegląd miesięczny *Sowremiennik* zamieścił świeżo nowellę w formie dramatycznéj p. n. „Nauczyciel“, w któréj chłosta Grecza.

Korespondent z Petersburga do *Wiener Zeitung* donosi, iż rosyjskie pismo czasowe w Londynie wychodzące *Kołokol* (Dzwon), którego wyszło dotąd 22 numerów, nabywa coraz większego wpływu w Rosyi. Korespondent mniema, że pismo to dla tego ma wziętość, iż jest zakazane; utrzymuje daléj, że wiele w niem jest fałszu i przesady, których jednak nie można w dziennikach rosyjskich zbijać i wytykać, gdyż nie można *Kołokołu* wymieniać, a w ten sposób fałsze i przesady szerzą się bez przeszkody. Nadto *Kołokoł* obiega Rosyę po większéj części w piśmiennych odpisach, i korespondent mniema, iż wiele rzeczy piszą na miejscu w Petersburgu, a pod tą firmą rozszerzają jakoby wyjątki z *Kołokoła*. Z drugiéj strony każdy nierozważny czyn rządowy znajduje ostrą krytykę w tém piśmie. Teraz np. już cieszą się, jak obszerny przedmiot poda *Kołokołowi* dziwne rozporządzenie naczelnika wydziału leśnego w ministerstwie dóbr koronnych, ogłaszające, iż każdy urzędnik korpusu leśnego będzie „za złe sprawozdanie“ przeniesiony do służby cywilnéj, w tym samym stopniu.

Najwięcéj rozpowszechniony w Rosyi dziennik *Wiadomości Petersburgskie*, w obszernym artykule tyczącym się bezpośredniego połączenia dróg francuzkich z niemieckiemi za pomocą mostu na Renie, uderza na politykę Prus, iż podejrzliwem okiem patrzy na przedsiębiorstwo, będące rękojmią pomyślności obu narodów. Tenże sam dziennik w innym artykule przedstawia siły wojenne Włoch i utrzymuje, że wszystkie państwa włoskie mogą razem postawić armią 300,000 żołnierzy liczącą.

Z świata przemysłowego jednę ważną podajemy wiadomość, iż zatwierdzone już zostało przez rząd Towarzystwo bardzo użyteczne dla Ukrainy i Podola, to jest południowe Towarzystwo komisyjne i handlowe, oraz żeglugi parowej, na Dnieprze i Bohu. Już w r. z. mówiliśmy o użyteczności dla tych prowincyj Towarzystwa, któreby wprost z pierwszej ręki brało w komis lub zakupywało płody surowe od producentów i sprzedawało takowe kupcom zagranicznym a zarazem ułatwiało przewóz, dotychczas tak trudny i kosztowny. Zamieściliśmy nawet list z Ukrainy korespondenta znającego dokładnie tameczne stosunki, który szczegółowo obrachowuje ile zyskują ze stratą producentów pośredni kupcy zbożowi pośredniczący w handlu zbożem i płodami surowemi między producentem a kupcem zagranicznem; oraz ile wartość tych płodów się obniża przez kosztowność odstawy. Towarzystwo o którem mówimy, będzie miało kapitał 20 milionów złr. rozdzielony na 20,000 akcyj, każda po 1000 złp. — Połowa tego kapitału będzie użyta na urządzenie żeglugi parowej na Bohu i Dnieprze, druga połowa na wydatki komisyi i handlu, na założenie komptoarów i składów w różnych miejscach Ukrainy i Podola; gdyż odpowiadając swemu celowi, Towarzystwo brać będzie płody surowe wprost z rąk producentów i zbywać je kupcom zagranicznym.

W Odessie zawięzuje się Towarzystwo zamierzające zaopatrywać ją w wodę do picia, której niedostaje temu miastu

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 października. W skutku odbytego w dniu dzisiejszym losowania obligacyj indemnizacyjnych, wyciągnięte zostały numera: ***Dla W. Ks. Krakowskiego:*** Na 5000 złr. Nra: 22 i 39. Na 1,000 złr. Nra: 44, 89, 139, 343. Na 100 złr. Nra. 1, 5, 33. 101, 238, 366, 397, 602, 672. — ***Dla Galicyi zachodniéj***: Na 10,000 złr. Nra: 49, 149, 325, 802. Na 5,000 złr. Nra: 89, 654, 670, 683, 745. Na 1,000 złr. Nra: 130, 270, 324, 351, 381, 510, 804, 887, 908, 1,078, 1,222, 2,116, 2,145, 2,216, 2,379, 2,814, 2,964, 3,144, 3,385, 3,587, 3,757, 3,768, 4,367, 4,413, 4,456, 4,501, 4,590, 4,592, 4,899 4,953, 4,972, 5,055, 5,059, 5,418, 5,628, 5,718, 5,752, 5,822. Na 500 złr. Nra: 10, 155, 645, 739, 856, 879, 999, 1,478, 1,644, 1,763, 1,844, 2,069, 2,203, 2,262. Na 100 złr. N 18, 287, 567, 689, 1,376, 1,948, 2,201, 2,427, 2,704, 3,255, 4,025, 4,039, 4,105, 4,304, 4;390, 4,453, 4,517, 5,206, 5,220, 5,324, 5,566, 5.601, 5,661, 5,846, 5,999, 6,161, 6,280, 6,365, 6,422, 6,556, 6,773, 6,833, 6,959, 7,111, 7.248, 7,331, 7.381, 7,544, 7,739, 7,831, 7,861, 7,892, 8,007, 8,123, 8,318, 8,490, 8,592, 8,680, 9,160, 9,188, 9,256. 9,309, 9,632, 9,669, 9,712, 9,745. 9,749. Na 50 złr. Nra: 575, 714, 749, 847, 1,066, 1,413, 1,484, 1,680, 1,685, 2,017, 2,437, 2,519. Prócz tego wylosowane zostały obligacye z literą A.: Ner 632 na 12,500 złr., Ner 1,700 na 6,610 złr., Ner 1,118 na 3,030, Ner 361 na 1850 złr., Ner 986 na 1,100 złr., Ner 1,374 na 1050 złr., Ner 1,159 na 220 złr., Ner 1,728 na 90 złr., Nra 277, 575 i 1967 na 80 złr., Ner 118 na 60 złr. i Nra 1,066, 1,685 i 2,017 na 50 złr.

— *Donoszą nam w téj chwili o wypadku jaki się zdarzył* we wtorek w nocy w Brzązowicach między Gdowem a Myślenicami. Jest tam przy głównym gościńcu murowana karczma niedaleko dworu i dokoła otoczona chałupami. W nocy z 26go na 27 b. m. około godziny pierwszéj zrabowano tamecznego bogatego arendarza, zabrawszy mu w pieniądzach, srebrach i klejnotach na kilkanaście tysięcy złr. mk. Rabusiów było jak się zdaje ośmiu w odzieży chłopskiéj; przybyli oni na wozach, a pod pozorem że chcą wódki, weszli do karczmy którą im sam arendarz otworzył. Tam związawszy jego i jego żonę, z bili ich niemało, grozili arendarzowi że mu oczy dłutkiem wydłubią jeśli nie wyda gdzie ma klucze od skrzyni żelaznéj do któréj się dobyć niemogli, a otworzywszy wreszcie skrzynię zabrali wszystko co znaleźli w pieniądzach i klejnotach, nie tykając ani sukien ani innych mniejszéj wartości przedmiötów. Zważywszy że rabunek ten dokonany został przy drodze i w pobliżu mieszkań, zadziwiać musi zuchwalstwo złoczyńców. Pomimo poszukiwań c. k. żandarmeryi i poszkodowanego, nie wykryto jeszcze dotąd sprawców.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 października. *Monitor* donosi, że *Le Correspondant* z powodu artykułu hr. Montalemberta o Indyach i Anglii, został skonfiskowany. Przeciw autorowi i wydawcy wytoczono proces.

Londyn 28 października. Bright miał mowę w Birmingham, w której objawił nieufność swoją co do bilu reformy, mającego wyjść od lorda Derby, i domagał się rozszerzenia prawa wyborczego, nowego podziału okręgów wyborczych i ballotowania.— Według doniesień z Ameryki, w wybuchu prochowym w Hawannie zginęło 112 osób, a 128 jest rannych. Szkody wynoszą przeszło milion dolarów.

Madryt 27 października. *Gazeta* zamieszcza okólnik ministeryalny urządzający śpieszną sprzedaż dóbr narodowych.

Depesza uzupełniająca wczoraj podaną treść świeżych wiadomości z Carogrodu do 25go sięgających, donosi, iż konferencye w sprawie o granice Czarnogóry, ukończone już zostały. Konferencya trzecia w d. 23 t. m. o której wczoraj nadmieniliśmy, była ostatnią. Teraz idzie tylko o zatwierdzenie przez rząd mocarstw biorących udział w konferencyach, rezultatu tychże konferencyj.

Wyżéj pod oddziałem „Rosya“ uzupełniając rozpoczęte wczoraj sprawozdanie o czynnościach i zdarzeniach w rosyjskim świecie społecznym, dziennikarskim i przemysłowym, podajemy kilka wyjątków z broszury Kokorewa, która znaczne sprawiła wrażenie w Rosyi.

Żadna poczta wieczorna nie doszła nas dzisiaj.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 30 październ.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	458	454
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 złr.	101³/₄	100³/₄
Cwancygiery . . . złr.	100¹/₄	99¹/₂
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 4	7 59
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 1	7 56
Dukaty holend. ważne . . . „	4 39	4 34
„ austryackie . . . „	4 40	4 35
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80
Obligacye indemn. z kupon. . . „	84	83¹/₄
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	82	81¹/₄
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99²/₃	99

Wiedeń 30 październ. (telegraf.)	
Augsburg	101¹/₈
Hamburg	73⁷/₈
Londyn	9 5¹/₂
Paryż	117¹/₂
Agio od złota	4 40¹/₂
5% Metaliki	82¹/₁₆
4¹/₂% „	73 /₄
4% „	65
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	121¹/₂
„ „ 1854	109³/₄
Pożyczka narodowa 5%	82 /₄
Obligacye indemnis. galic.	80¹/₄
Akcye Bankowe	948
„ kredytu ruchomego	238
„ kolei francusko-austryackich	257³/₈
„ kolei północnéj	1680

Lwów 27 październ.		
Dukat holenderski	4 38	4 35
„ austryacki	4 41	4 38
Półimperyał rosyjski	8 5	8 —
Rubel rosyjski	1 33	1 32
Talar pruski	1 30	1 28
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 30	78 50
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 20	81 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 50	82 15

Warszawa 27 październ		
Półimperyały . . . rubl	— —	5 45
Obligi skarbowe . . . „	92 45	— —
kupon	—	— 30
Listy zastawne III okresu . . . rubl	14 76	— —
kupon	—	— 20⁵/₆

Wrocław 28 październ.		
Banknoty austryackie	101³/₄	—
Polskie bilety bankowe	89⁵/₁₂	—
„ listy zastawne	87³/₄	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99³/₄	—
„ „ „ 3¹/₂%	—	83
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80³/₄	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Lwów 27 października. Na dzisiejszym targu były następujące ceny: mec pszenicy (81½ funt) 2 zr. 27 kr.; żyta (78½ f.) 1 zr. 36 kr.; jęczmienia (68 f.) 1 zr. 19 k.; owsa (47 f.) 1 zł. 3 kr.; hreczki 1 zr. 33 k.; grochu 1 zr. 36 k.; kartofli 39.; — cetnar siana 58 k.; okłotów 38.; — sąg drzewa bukowego 9 zr. 30 k., so:nowego 7 zr. 4o k. mk. Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez zmiany.

Wiedeń 2ó października. Odbyt na polski kmin i koper jest słaby; a lubo zapasy tych nasion są niewielkie, przecież ceny ich nie zmieniły się wcale. Przeciwnie bardzo poszukują anyżu rosyjskiego; wszelako zapasów tego artykułu nie ma w Wiedniu żadnych.

Wrocław 27 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk)

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	—102	80—90	70
„ żółtéj	84— 92	70	60
„ na gorzelnią	55	53	50
Żyta	54— 56	52	50
Jęczmienia	46	42	40
„ wyborowego	51— 54	—	—
Owsa dawnego	41	36	—
„ nowego	—	34	29
Grochu	82— 88	78	70
Rzepiku	126	122	116
Rzepaku ozimego	124	120	115
„ jarego	92	90	85

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83¹/₂ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr. m. k.)

czerwonéj dawnéj	15	13¹/₂	—
„ nowéj	16⁵/₆	16	—
białéj	22¹/₂	21	19

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano: 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Dębicy* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Dębicy* do *Krakowa* 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Dębicy* z *Krakowa* 11. 49 w nocy, 10. 9 rano, 1. 42 popołud.

Przyjechali od 29 do 30 października

HOTEL POLLERA. Szeligowski Franc. pełnom. z Zatora. Knosze Filip urzęd. z Wiednia. Kodel Erwin pryw. z Przeworska. Schmidt Alois, Przyłęcki Stanisław urz. ze Lwowa. Boduszyński Feliks ob., Dziarkowski Wilhelm Dr. medycyny z Polski. Hr. Thun z Tarnowa.

Wyjechali: Wetzlich L. do Wiednia. Hr Borkowski Aleksander z familią do Lwowa. Schäffer Maurycy, Holländer Benjamin kupcy do Prus. Schot Ferdynand do Jaworznia. Hr. Thun do Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Bobrowska wł. dóbr z Andrychowa. Karol Wicke kupiec z Drezna, Ignacy Bochotnicki ob. z Bochni.

Wyjechali: Julia Korytowska wł. dóbr, Ignacy Bochotnicki ob. do Wiednia. Sabina Zawadzka, Domicela Dulska z córką wł. dóbr do Częstochowy. Mieczysław Zwierkowski. Roman Jasicki wł. dóbr do Polski. Karol Lorber de Lorberan, Karol Zott oficerowie do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Marya Brzoska wł. dóbr z Częstochowy. Antoni Langie, Walerya Powiatowska ob. z Warszawy. Angelo Lotharingi kawal. ord. maltańskiego z Florencyi. Konstanty Piliński wł. dóbr z fam. z Tarnowa. Klementyna Homolacz wł. dóbr z Zakopany.

HOTEL SASKI. Aleksander Skibicki, Antoni Sozański wł. dóbr z Galicyi. Mikołaj Spakowski, Rudolf Feldau artyści z Wiednia.

Wyjechali: Ludwik Katerla właśc. dóbr z żoną, August Hamilton technik, Tomasz Trąbski wł. dóbr z żoną, Antoni Karmański z żoną i siostrą. Józef Potrzebiński obyw. z żoną do Polski.

HOTEL POLSKI. Niedzielski Jan ob, z Polski. Żerdziński Aleksander adw, Wałkowski Wincenty agronom ze Lwowa. Wagner Franc, insp. ze Żywca. Ceip Franc., Schopf Antoni adjunkci z Pragi.

Wyjechali: Kleiner D. notar. do Warszawy. Niedzielski Jan ob. do Polski. Spacier Jan komisant do Bielska.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 246 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C.k. sąd obw. tarnowski: Marcina i Rozalię z Lgockich Więckowskich; termin 22 grudnia. — Sąd powiatowy ropczycki: spadkobierców Jana Słomianskiego zm. bez test. — Sąd obw. Tarnowski spadkobierców Piotra Traczewskiego, termin 15 grudnia.

Konkursa. Posady 3 koncepistów przy ck. dyr. fin. (600 złr), term. do końca listopada.

URZĘDOWE.

K. k. galizische Beschäl- und Remontirungs Commando — II. Abtheilung.

[932] **Licitations-Ankündigung.** (3)

Dienstag den Zweiten November 1858 um 9 Uhr Vormittag werden zu Tarnow vom obigen Commando 7 Stück Pferde an den Meistbiethenden gegen sogleichen Erlag des gebothenen Geldbetrages licitando veräussert werden.

Kauflustige werden hiezu eingeladen:

Beschreibung der Pferde.

Der Pferde Nr.	Namen	Gattung	Farbe und Zeichen	Jahr alt	Maass Fuss	Zoll	Strich	Abstammung Vom Vater	Von der Mutter	Stück
								Babolnaer		
164	Tscheleby	Hengste	Weichselbraun mit Blümel und kleinen Schnäutzel.	18	15	1	—	Tscheleby Original Araber	Nr. 162 Anaze, Babolnaer Zucht, Araber Race,	1
								Mezöhegyeser		
199	Siglawy III		Geapfelter Honigschimmel alle 4 Füsse etwas weiss.	21	14	3	2	Siglawy 3, araber Race, aus dem Fürst Trautmandorfschen Gestüt.	Nr 164 Incitato dortige Zucht 7-bürger Race.	1
								Mezöhegeyser		
203	Siglawy III		Dunkelhonigschimmel der vordere rechte etwas, beide hintere Füsse mehr weiss,	23	15	2	—	Siglawy 3 araber Race aus dem Fürst Trautmandorfschen Gestüt.	N. 235 Hary Mezöhegyesen Zucht 7bürger Race.	1
								Radautzer		
120	Siglawy XIV		Lichtbraun mit Stern und kleinen Schnäutzel.	21	14	3	2	Siglawy 14, dortiger Zucht araber Race.	Nr 200, dortige Zucht, 7bürger Race.	1
								Mezöhegyeser		
149	Siglawy XII		Honigschimmel mit Blümel, der hintere rechte Fuss etwas weiss.	18	15	—	—	Siglawy 12, Mezöhegyeser Zucht, araber Race.	Nr 564 Incitato 9, Mezöhegyeser Zucht 7bürger Race.	1
								Radautzer		
283	Messwur IV		Lichtbraun mit gemischten grossen Stern.	17	15	2	—	Messowur 4, Babolnaer Zucht, araber Race.	Nr. 53 Wehaby Piberer Zucht, araber Race.	1
								Mezöhegyeser		
232	Gidran XII	Wallach	Lichtfuchs ohne Zeichen.	18	15	1	—	Gidran 12, dortiger Zucht, araber Race.	Nr 677 Nonius dortige Zucht, Normänder Race.	1
			Summa							7

Olchowce am 22ten Oktober 1858. — *F. Maxik*, Rittr.

(943) **Kundmachung** (1)

[Nr 6475.] Vom Magistrate der Kreisstadt Tarnow wird allgemein bekannt gemacht, dass sich die löbl. k. k. Kreisbehörde zu Tarnow über dessen gemeinsam mit den Stadtverordneten gestellten Antrag veranlasst gefunden hat mit den Erlasse vom 18. October 1858, Z. 14,308 vom 1ten November 1858 an, die freie Fleischausschrottung in der Stadt Tarnow und ihren Vorstädten zu bewilligen.

Es werden demnach Unternehmer eingeladen von diesem frei gegebenen Rechte der Fleischausschrottung in jeden beliebigen Masse gebrauch zu machen.

Dabei wird jedoch erinnert, dass bei der Ausübung dieses Rechtes die bestehenden Polizei Vorschriften zu beobachten sind, und jeder Unternehmer sich den in dieser Beziehung festgestellten Modalitäten, worüber ihm hieramts über jede Aufforderung die entsprechende Auskunft ertheilt werden wird, unterziehen I at.

Magistrat Tarnow am 21. October 1858.

(935) **Obwieszczenie.** (1-3)

Nr. 21,179. Z dniem 1go listopada rb. wchodzi w użycie ta zmiana w jatkach rzeźniczych, że w jatkach murowanych pod Nr 1 do 32 włącznie mięso wołowe tylko z bydła grubszego sprzedawane być może, zatem i po taksie wyższéj.

W jatkach pod Nr 33 do 40 zupełnie wołowego mięsa nie ma, tylko będzie sprzedawana reszta gatunków mięsa ze zwierząt kłutych.

Mięso wołowe podlejszego gatunku znajduje się tylko w jatkach drewnianych po taksie niższéj.

Kraków dnia 19 października 1858.

Bernowski.

Inseraty.

N. 1853. **Obwieszczenie** (940-3)

Zarząd ruchu ma zaszczyt niniejszem szanowną publiczność zawiadomić, iż z powodu zaszłych zmian w ruchu, od dnia 1go listopada r. b. począwszy aż do dalszego rozporządzenia, pociągi Nr. 14 i 15 z Wieliczki do Niepołomic i na powrót, tylko w każdy wtorek, czwartek i sobotę odchodzić będą.

Kraków dnia 27go października 1858.

Od Zarządu ruchu c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Propinacyę wódczaną miasta Tarnowa z przedmieściami odbieram w d. 1 listopada 1858 w trzechletnią dzierżawę za znacznie podwyższony czynsz dzierżawny, który przez urządzenie nader kosztownéj administracyi, dla zapobieżenia przemycaniu trunków, rocznie kilkadziesiąt tysięcy złr. m. k. wynosić będzie. Słuszną zatem jest rzeczą w celu pokrycia i wydobycia kosztów i wydatków, wszelkie środki przeciw przemycaniom trunków przedsięwziąść; dla tego téż co do miejscowych przemytników składających się z ubogiego żydowstwa, poczyniłem potrzebne zapobiegające kroki; lecz z powodu doświadczonych wypadków, że nietylko to ubogie żydowstwo przewozi lub przenosi trunki kryjomo do Tarnowa, udaję się z tem ostrzeżeniem do wszelkich klas wyższych wykształconych, tak cywilnych wojskowych, tudzież prywatnych i obywateli, tak miasta Tarnowa jako téż do Tarnowa z okolic przybywających, ażeby raczyli, przejęci słusznością powodów, służących swoich z nimi jadących przestrzegać i tymże zakazać, aby wbrew woli swoich panów, kryjomym sposobem trunków nie przewozili, bowiem zmuszony będę w skutek nieustających denuncyacyj każdego przejeżdżającego na rogatkach miejskich zrewidować kazać; środek ten będzie konieczny, i w razie znalezienia trunku nieprzyjemne skutki prawem przepisane nietylko że trafią osobę nieprawnie postępującą i naprowadzą ją na ambarasy i koszta, ale oprócz tego takich drukiem do wiadomości publicznéj podam.

Tarnów 28go października 1858.

(939-2-3) **Henryk Brodzki.**

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	324' 41	+ 8 2	83	zachodni średni	pochmurno	przed południem deszcz	4'2	8 2
	10	325 78	4 2	77	połud.-zach. „	pogoda z chmurami			
30	6	327 52	2 7	89	półn.-zach. „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*